GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 267. W Czwartek dnia 14. Listopada. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 7. Listopada.

Wczoraj, na szczycie gmachu Banku Polskiego, ukazał się zegar oświetlony, którego przezrocze dozwalało o sto kroków i więcéj, wśród ciemności wieczornéj i nocy widzieć godziny. Podobna dogodność dla mieszkańców miasta wielce pożądaną była.

Rossya.

Z Gałaczu, dnia 18. Października.

(*Gaz. niem.*) — Listy z Odessy donoszą, że przybyły tam niedawno Gubernator Bessarabii, General Adjutant Hr. Worońzow, wkrótce do Krymu się uda, aby tam osobiście wykonywaniu nowo nakazanych urządzeń przewodniczyć. W portach Odeskim i Sebastopolskim obecnie znamienite siły morskie skoncentrowane; Admirał Łazarow przebywał w Odessie. — Z Konstantynopola odebraliśmy wiadomość, że flotta angielska opuściwszy zatokę Besica do Wurli się puściła. (Dotychczas, jak się zdaje, tylko częściowo.) Podobnie i flotta francuzka na wodach Archipelagu przezimuje, kiedy te dwa mocarstwa morskie rzeczą stósowną osądziły, aby flotty swoje mimo złą porę roku w bliskości Dardanellów zostawić. — Do Odessy zawinął liczny transport chorych od armii rossyjskiéj.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Listopada.

Wiadomość Messagera, że Monitor dzisiejszy mianowania nowych Parów obejmować będzie, nie potwierdziła się. Wspomniana gazeta wyraża w téj mierze: «Zasłabienie Ministra oświecenia było przyczyną, że postanowienie dotyczące się nominacyi nowych Parów wczoraj podpisane być nie mogło; twierdzą jednak, że to jutro nastąpi. Liczba nowych członków Izby Parów 15 wynosić ma.« — Stósownie do Journal de Paris 19 osób na godność Parowską ma być wyniesionych.

Anglia.

Z Londynu, dn. 2. Listopada.

Teraz i prassa ministeryalna o zajeciu portu hiszpańskiego Passage wspominać zaczyna. Stósownie do jéj oświadczeń nie jest wprawdzie zamiarem Anglii zatrzymać ten port jako gwarancyę za zwrót pożyczonych pieniędzy, ale nie chcą jednak z miejsca tego ustąpić, ponieważ rząd hiszpański pomocy Anglii może jeszcze potrzebować będzie. Morning-Chronicle wyraża się w tym względzie, jak następuje: «Rząd angielski nie myśli o tém, aby port Passage w zastaw za pożyczone summy w posiadaniu swojém zatrzymać. W téj mierze prassę francuzką zupełnie zaspokoić możem. Możemy śmiało

twierdzić, iż Ministrom naszym nierównieby było przyjemniéj, gdyby fregatą i garstką marynarzy, zostających jeszcze w północnéj Hiszpanii, inaczéj rozrządzać mogli. Rząd hiszpański wszelako rozumie — a zdaniem naszém sprawiedliwie — iż jeszcze nie czas zwinąć oddział wojska, który dla sprawy Królowéj tak ważne już łożył usługi. Nie jest to winą rządu angielskiego, że pokój w Hiszpanii dotychczas jeszcze nie na tak pewnéj polega podstawie, iżby współdziałanie siły morskiéj angielskiéj było zbyteczném. Kuryer francuzki wyznaje, że Don Carlos jeszcze raz w Hiszpanii się ukazać a wojna domowa przez całą zimę potrwać może. Czyż jest więc osobliwością, że rząd hiszpański obecności sił naszych jeszcze sobie życzy? Pragnie tego istotnie i to tylko jedyną przyczyną, dla czego eskadrę naszę tam zostawiamy. Szczupłość korpusu tego, będącego wprawdzie dość licznym, aby być dla Hiszpanii pożytecznym, ale zanadto słabym, aby się dla niéj stać niebezpiecznym, powinnaby była podejrzenie każdego pisarza, posiadającego więcéj rozsądku, aniżeli Pan Durand, rozbroić. Zgadzamy się w tém zupełnie z artykułem Kuryera, iż się to charakterowi szlachetnego narodu wbrew sprzeciwia, z niemocy i ubóstwa sprzymierzonego ludu chcieć korzyści czerpać i część ziemi jego w zastaw za zwrócenie pożyczonych mu summ zagarnąć. Może inne Ministerya taką lichwiarską polityką się nie brzydzą, ale angielskie dalekie od tak niecnych zamiarów.“

Korrespondent gazety Morning-Chronicle w Konstantynopolu trwa w twierdzeniu swojém, że na przypadek postąpienia naprzód Ibrahima Baszy w Azyi mniejszéj połączona francuzko-angielska eskadra natychmiast do Dardanellów wpłynie.

Ajent Stanów Zjednoczonych Pan Jaudon wyjechał do Amszterdamu, aby tam układać się względem 10cio milionowéj pożyczki z domem Hope i spółki.

W miejsce zmarłego Xięcia Argyle, jako Lorda Intendenta Dworu Królowéj, podług dziennika Standard, mianowany został katolik Lord Surrey.

Naczelny wódz wojsk angielskich wydał rozkaz, zabraniający wszystkim oficerom armii przyjmowania w podarku szpad, srebrnych sprzętów lub tym podobnych kosztowności. Lord Hill ogłasza prócz tego, że jakikolwiek oficer, który przyjmie od podkomendnych oficerów, podoficerów lub żołnierzy, podobne oznaki przychylności, ten się odpowiedzialnym stanie za przekroczenie powyższych przepisów.

Sekta Metodystów, która się szczególniéj w Anglii i północnéj Ameryce rozkrzewiła, obchodziła dnia 25. Października stu-letnią rocznicę swego powstania.

Czytamy w Morning Cronicle artykuł, roztrząsający postępowanie Anglii w sporze pomiędzy Francyą a Buenos-ayres. Francuzi, utrzymuje toż pismo, wdali się w owym kraju w nierozsądną walkę, któréj końca przewidzieć nie można. Dzienniki francuzkie opisują dość wiernie stan Rzeczypospolitéj Buenos-ayres i jéj rządu, i okazują dokładnie, że naczelnik jéj w nieprzyjaźni Francuzów główne źródło potęgi swéj upatruje. Tak w Buenos-ayres, jako też i w innych przedtém hiszpańskich osadach, po upadku panowania Hiszpanów dostało się naprzód tak zwane stronictwo moderados do steru rządu. Ale byli to tylko dobrze myślący teoretycy, niezdatni do rządzenia ździczałym ludem, jakoż wkrótce potém przez silniejsze demokratyczne stronnictwo, podobnie jak we Francyi konstytucyjne zgromadzenie przez konwencyą narodową, wypartymi zostali. We Francyi spowodowała to ciągła nieprzyjaźń obcych mocarstw, która demokratom zwycięztwo nad umiarkowanymi ułatwiła. Podobnież teraźniejsza francuzka blokada włożyła na wszystkich mieszkańców w Buenos-ayres jakby powinność honoru, utrzymanie prezydenta Rozas. Ztąd Francya sama sobie przypisać winna, jeżeli w teraźniejszym rządzie Rzeczypospolitéj Buenos-ayres łagodniejsze nie panują zasady. Dawne francuzkie ministeryum lekkomyślnie nakazało blokadę w Buenos-ayres; gdyby Anglia na wszelkie podobne spory uważać chciała, musiałaby porty połowéj świata bombardować. Prawda, iż teraźniejsze francuzkie ministeryum nic innego uczynić nie może, jak tylko daléj prowadzić i skończyć wojnę, którą po swoich poprzednikach odziedziczyło, jednakże dozwolić nie powinno, aby przychylne mu dzienniki winę oporu Rozasa na Anglię składały. Nadużycie, które francuzkie dzienniki naszemu posłowi Panu Mandevill zarzucają, jest tego rodzaju, iż z wyżéj nadmienionych powodów, pomiędzy dwiema prowincyami Rzeczypospolitéj argentyńskiéj pośrednictwem swojém pokój przywrócić chciał. Przyganiać mu to, jest przecież niesłusznością. Żądać zadosyć uczynienia od Buenos-ayres, to prędzéj ujdzie. — Lecz wcale co innego, a nawet ważnym zamiarem jest, jeżeli kto usiłuje z Montevideo nowe Texas uczynić.“ W całém tém zdaniu to tylko zastanawia, iż Morning-Chronicle uważa Montevideo za prowincyę przymierza argentyńskiego, przecież samo przez się istnie-

jące wolne państwo, tak zwaną wschodnią Rzeczpospolitę (Banda oriental) stanowi.

Uważają, że na południowo-zachodnich wybrzeźach Anglii, mianowicie na wszystkich punktach wybrzeżnych Kornwalii, morze co raz więcéj na ląd się posuwa.

Za przykład, jak ściśle pilnują Anglicy przepisów Dworu, podaje Morning Chronicle następujący wypadek: „Lord Falckland przybył niedawno z południowéj Europy do Anglii, jedynie dla tego, aby nie opuścił kolei służenia Królowéj, która przypadła na niego, jako na czynnego Szambelana. Jak tylko minie czas służby natychmiast odjedzie do Nizzy, gdzie go Lady Falckland z synem oczekuje.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Gazette du Languedoc donosi z Morelli pod d. 17. Października: «Armia, jéj Generał i ludność pałają chęcią ujrzenia Espartery w obliczu naszych forpocztów. Dotychczas zdaje się, że nie ma wielkiéj ochoty uderzyć na nas i zapewne przez intrygi zwycięstwo odnieść usiłuje, ale poczyniono tu stósowne przygotowania i nie pójdzie tu mu tak łatwo, jak w Nawarze. Czterech agentów Espartery już rozstrzelano, a tenże sam los spotka każdego, któryby z obozu nieprzyjacielskiego tu się zjawił. Codziennie przybywają tu żołnierze od armii północnéj, podczas kiedy my ani jednego zbiega dotychczas nie mielim. Największa czynność panuje wszędzie; pojedyncze stanowiska w żywność i zasoby każdego rodzaju zaopatrzone. Zresztą zupełnie jesteśmy spokojni i bezpieczeństwo nasze tak wielkie, jak przed zdradą Maroty. Wczoraj Cabanero z kilku jeźdźcami do naszych z Aragończyków złożonych forpocztów się zbliżył, chcąc je wezwać do poddania się; ale skoro się na wystrzał karabinowy podsunął, nasi ognia dali i czterech z ludzi jego trupem położyli. Oświadczał Esparterze, iż za pierwszem ukazaniem się jego Aragończycy tłumnie natychmiast na jego stronę przechodzić będą. Tą razą przynajmniéj nadzieja jego na niczem spełzła a podług wszelkiego do prawdy podobieństwa powtórne usiłowania drogo przypłaci.

Niemcy.

Gazeta Wiejska obejmuje pod napisem »Sprawy ślubne« następujący artykuł: Arcyxiążę Albrecht Austryacki powrócił z Petersburga, gdzie go oznakami honoru obsypywano, z czego politycy wnioskują, że się z piękną W. Xiężniczką Olgą ożeni. — Mówią o zaprojektowanym związku ślubnym między W. Xięciem dziedzicznym Weimarskim i jedynaczką córką Xięcia Oranii. — W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego w ciągu zimy téj w Darmstadzie spodziewany. — Dobra wróżba. Przy przeprawie Xięcia Albrechta Koburskiego do Londynu zdarzyła się jakaś przygoda z kotłem parowym i trzeba było czém prędzéj inny sprowadzić okręt, a okręt, który nadpłynął, miał nazwę Wiktorya. — Jak wiadomo, dawniejsza Cesarzowa Francuzów Marya Ludwika morganatycznie za Hrabiego Neipperg za mąż poszła. Syn tego Hrabi, według pogłoski, Xiężnę Maryę Wirtenberską sobie zaślubi.

Austrya.

Doktorowi Gross-Hoffinger udzielono dwunastoletni przywilej na wynalazek nieprzesiąkającéj materyi, którą otrzymuje ze wszelkich gatunków bawełnianych i płóciennych wyrobów, za pośrednictwem smoły. Materyi takiéj nadał nazwizko Wiédeńskiéj smołowéj skóry (Wiener Pechleder). Używać jéj można skutecznie do wszelkich pokryć na głowę, nogi i ciało, do wyrobów siodlarskich i rymarskich, na pokrycia ścian, które od wilgoci ochrania, a pociągniona jaką niepalną substancyą może służyć do pokrycia dachów; prócz tego wynalazł niepodpadający zamoczeniu papiér, bardzo korzystnie używać się dający. —

Galicya

Z Lwowa, dnia 28. Października.

(*G. V.*) — Gazeta powszechna donosi, że ostatniemy czasy w Lwowie kilka osób z powodów politycznych aresztowano.

Z dnia 5. Listopada.

Dnia 2. b. m. dawał Stanisław Serwaczyński w tutejszym miejskim teatrze koncert, który publiczność z powszechnym oklaskiem przyjęła. — W Łańcucie, który dotąd był punktem zgromadzenia znakomitszych obywateli z okolic sąsiednich, z końcem miesiąca Października znowu samotność zamieszkała. Hrabia Alfred Potocki d. 30. Października udał się z całą familiją do Wiédnia, a hrabina Arturowa Potocka pojechała przez Berlin do Londynu. — Jego Król. Mość panujący Xiąże Modeny Fráńciszek IV. przysłał hrabstwu Potockim, na pamiątkę doznanéj w ich domu gościnności, w podarunku Wenerę z kararyjskiego marmuru, prawdziwéj wartości arcydzieło jednego z najcelniejszych uczniów nieśmiertelnego Kanowy. Bogini wychodząca z kąpieli, zdobi wieńcem z kwiatów swe włosy, i topi swój wzrok w powierzchni wody, która jéj za zwierciadło służy. Kąpielna szata spadająca z ramiona i piers jéj odsłaniająca, obwiesza się o jéj rękę jakby wodą

wzdęta. Jestto ideał niewieściéj piękności. Uwagi godne było zapakowanie tego posągu, ważącego sześć centnarów, który samemi śrubami w skrzyni przymocowany, z Modeny aż do Łańcuta pocztowym wozem przystawiono.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dn. 29. Października.

(*Gaz. Powsz.*) Papież zupełnie zdrowie odzyskał, ale mieszkanie swoje letnie w pałacu Kwirynalskim nie tak zaraz opuści i nie tak zaraz przeniesie się na mieszkanie zimowe do Watykanu, jak to zwykle inne lata czynił. — W ostatnim pałacu trzeba było przedsięwziąść niektóre naprawy w pokojach papieskich; że zaś robota ta niedawno temu ukończona, obawiają się przeto lekarze, żeby Papież, wprowadziwszy się tamże zawcześnie, nanowo febry nie dostał. — Trzéj członkowie świętego Kollegium są niemocą złożeni. Kardynałowie Macchi i Tiberi zapewne już nie wyzdrowieją; trzeci jednakże Kardynał Gregorio, Wielki Penitencyaryusz, który w Civitavechia, gdzie jest Biskupem, zachorował, tyle jeszcze ma sił, że mimo 87 lat wieku swego niezawodnie chorobę szczęśliwie przetrwa. — W miejsce zmarłego Monsignore Bruschi mianowany został Kanonik Girabassi, zostający dawniéj przy nuncyaturze w Szwajcaryi.

Xiążę B o r d e a u x ciągle jeszcze zwraca na siebie uwagę całego Rzymu, szczególniéj od chwili, gdy się dowiedziano, że Austryą potajemnie opuścił i w czasie drogi tail swe imie pod nazwiskiem męża jednego z orszaku Xięcia Levisa, który także za swym dawniejszym wyjechał paszportem. Szukają dla niego przyzwoitego pomieszkania, a z tego wnoszą, że się tu dość długo zabawić zamyśla. Onegdaj odwiedził on owdowiałą sycylijską Królową w Willi Rufinella.

Opat Fiorini wyjechał z 6 innymi duchownymi do P i e m o n t u, gdzie im założenie nowego klasztoru panien Sakramentanek poruczono.

G r e c y a.

Zaszły tutaj tak dalece nieprzyjemne wypadki, iż Rząd przymuszony został dwóch urzędników skarbowych wtrącić do więzienia. Pewien Kamburoglus oskarżony został o sfałszowanie papiéru stemplowego na 18,000 drachm, a w kasie drugiego okazało się defektu na 25.000 drachm.

Hrabia Metaxas, który dla oszczędności odwołany został z poselstwa w Madrycie, przybył do Patrasu.

Dnia jutrzejszego (21 Października) są imieniny Króla. Dwór na statku parowym uda się do Eginy.

T u r c y a.

Z K o n s t a n t y n o p o l a, dn. 15. Października.

(*Journal de Smyrne.*) — Porta udzieliła Posłom następującéj ważnéj nowiny: «Saad Ullah, Basza Malathii, przysłał wiadomość, że korpus wojska egipskiego, składający się z 3ch pułków piechoty, 4ch szwadronów jazdy i kilku tysięcy wojska nieregularnego, pod dowództwem Generała Brygady Szukry Bey w kierunku ku Malathii daléj się posuwa, że dwa dystrykta Sivrek i Tschermek już zajął a Gubernator Osman Bey, wezwany żeby się poddał, z obudwóch miejsc z szczupłą garstką załogi swojéj ustąpił. Saad Ullah Basza wysłał niebawem oddział jazdy, aby aż do nadejścia dalszych rozkazów Porty na poruszenia nieprzyjaciół uważać.« — Udzielenie to sprawiło tu niejakie wrażenie w towarzystwach dyplomatycznych i chociaż przypuścić można, że ruch owy nie jest niczém innémi, jak nakazaną przez brak żywności w okolicach Maraszu i przez zbliżenie się złéj pory roku zmianą stanowisk, rozumieją jednak, że uwagę mocarstw, które się załatwienia pytania Wschodu podjęły, w wysokim zwróci stopniu i je nareszcie skłoni do użycia energicznych środków, aby tak groźnemu i niepokojącemu stanowi rzeczy tamę położyć. W sobotę zgromadził się Dywan w celu naradzania się nad środkami, którychby użyć wypadało, gdyby armia egipska pochód swój kontynuowała; o tém, co uradzono, nie mamy żadnych wiadomości.

(*Journal de Smyrne.*) Poseł angielski zapewnił niedawno temu, jak powiadają, nanowo Portę ottomańską, że Anglia, Rossya i Austrya zupełnie się w tém między sobą zgadzają, aby państwo ottomańskie w całości utrzymać, prawa Sułtana zabezpieczyć i Mehmeda Alego do powinności zmusić. —

I n d y e W s c h o d n i e.

Urzędowe doniesienia o ukończeniu wojny w Afghanistanie umieszczone są w G a z e c i e b o m b a j s k i é j z dnia 29. Sierpnia; składają się one z następujących części: 1) Władza w Bombaju ogłasza pod dn. 28. Sierpnia notifikacyą Generalnego Gubernatora Lorda Auklanda, datowaną w S i m l i dn. 18. Sierpnia, a w téj zawarta jest: 2) depesza Naczelnego Wodza armii nadinduskiéj, Generał-Porucznika Sir Johna Keanego, z d. 24. Lipca, obejmująca raport o zdobyciu twierdzy Ghizni; 3) rozkaz dzienny Naczelnego Wodza, datowany w obozie pod Ghizni dnia 23. Lipca, winszujący wojsku szczęścia z powodu takiéj pomyślności oręża angielskiego; 4) depesza Sir Johna Keanego z głównéj kwatery w Shi-

karbadzce z dn. 3. Sierpnia, donosząca o pochodzie z Ghizni do Kabulu; 5) wyciąg z depeszy Naczelnego Wodza armii nadinduskiéj, z dn. 8. Sierpnia, z obozu pod Kabulem; 6) wyciąg z listu Pana Macnaghtena, Posła angielskiego przy dworze Szacha Sudszy; 7) wyciągi z listów prywatnych z Mikarbadu z dn. 3. Sierpnia i z Kabulu do dn. 9. Sierpnia. — Lord Aukland rozkazuje, aby zdobycie twierdzy Ghizni obchodzono uroczyście 21 wystrzałami armatniemi na wszystkich głównych stanowiskach armii w trzech wielkorządztwach. Raport Sir Johna Keanego o zdobyciu Ghizni w ten sposob się zaczyna: Mam honor uwiadomić Jego Dostojność, że armia zostająca pod memi rozkazami zdobyciem mocnéj i ważnéj twierdzy Ghizni spełniła czyn najświetniejszy, jakiego tylko w ciągu 45-letniej służby mojéj we wszystkich czterech częściach świata świadkiem byłem. Nie tylko bowiem Afghanowie i wszyscy Azyaci miejsce to za niepodobne do zdobycia poczytują, jak mi powiadano, ale nadto sam się naocznie przekonałem, że przyrodzenie samo wielce się do obrony jego przyłożyło, i że zdobycie jego z nierównie większemi połączone jest trudnościami, aniżeli z leżących przedemną opisów naocznych świadków, między którymi znajdowało się wielu oficerów angielskich, wnosić mogłem.« — Następnie opisuje bliżéj wały, przekopy, mury i wieże i tak się odzywa: »W tém większe zatém podziwienie wpaść musieli Afghanowie, i rzecz sama niepodobną niemal do wiary być się wydaje, że żołnierz angielski, choć znany z swéj wytrwałości i znajomości sztuki wojennéj potrafił w ciągu niespełna dwóch godzin zdobyć cytadellę, którą od lat 30 ciągle nowemi wzmocniano murami i wałami, bronioną od 3500 żołnierzy pod dowództwem Xięcia Mohammeda Hydera, syna Dosta Mohammeda Chana, i dostatecznie opatrzoną w broń, amunicyą i żywność na wytrzymanie długiego oblężenia, i że nie tylko cytadella, ale i całe wojsko z swym wodzem dostały się w ręce nasze.« Dnia 20. Lipca połączyło się wojsko Szacha Sudszacha i korpus bombajski pod Generał-Majorem Willshire z główną armią; po którém to wzmocnieniu z Nanihu do Ghizni wyruszono. — 12 mil angielskich szło wojsko równiną. Bez przeszkody dostało się pod cytadellę; ale za znacznem przybliżeniem się przedniéj straży powitano ją dobrze utrzymywanym ogniem karabinowym; Anglo-Indyanie odparli następnie Afghanów aż pod same wały cytadelli. Dni 21. i 22. Lipca przeszły na samych przygotowaniach do szturmu; przy bramie Kabulskiéj, jako najsłabszym punkcie, podłożono minę; ta pękła dnia 23. z raną o godzinie 3; przeznaczone do szturmu wojsko wyruszyło na przód i niezadługim czasem chorągiew angielska powiewała na wieży cytadelli Ghizni. Po szturmie oprowadził Sir John Keane Szacha Sudszę ul Mulka i Pana Macnaghtena w koło fortecy. Szach Sudsza nie mógł pojąć, jakim sposobem przyjaciele jego w ciągu 48 godzin po swojém przybyciu na miejsce przeznaczenia cytadellę tę zdobyć mogli. W ciągu dnia przyprowadził Sir John Keane Mohammeda Hydera Chana do Szacha, oświadczając mu, że jako dowódzcy twierdzy życie mu darowano, do czego się i Szach przychylił dodając, że lubo Mohammed Hyder i zwolennicy jego są zdrajcami, przebacza im jednak wszystko i w niepamięć puszcza. Daléj donosi Sir John Keane, że Mohammed Hyder odesłany został jako jeniec wojenny do obozu angielskiego i oddany pod straż Sir Alexandra Burnesa, co się zupełnie Szachowi podobało. Dnia 7. Sierpnia zajął Szach Sudsza cytadellę Kabulską, Balla Hissar; Poseł angielski był jego nieodstępnym towarzyszem. O wnijściu do Kabulu donosi Sir John Keane Lordowi Aucklandowi pod dniem 8. Sierpnia: »Niezmierną sprawia mi to radość, że depeszę tę z Kabulu pisać mogę, pod który się J. K. M. Szach Sudszach ul Mulk i pod memi rozkazami zostająca armia przybliżyli. Król wjechał tu wczoraj po południu; towarzyszyli mu Poseł angielski, członkowie poselstwa, ja i wszyscy moi oficerowie sztabowi; szwadron lekkich dragonów, oddział 16. pułku ułanów i artylerya konna kapitana Martina. N. Pan życzył sobie, aby go wojsko angielskie do téj stolicy wprowadziło i w istocie szczupła się tylko garstka wojowników hindostańskich i afghanistańskich przy téj sposobności znajdowała. Za zbliżeniem się orszaku do zamku Balla Hissar dano ognia z dział. Powinszowaliśmy Szachowi odzyskania tronu i państwa przodków swoich i pognębienia nieprzyjaciół; poczém się z nim pożegnaliśmy i do obozu powrócilim. Mam nadzieję, żeśmy wszystko spełnili, co Wasza Dostojność sobie zamierzyła wysełając armią nadinduską do Afghanistanu.«

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Obraz Bibliograficzny i Historyczny Literatury i Nauk w Polsce i t. d. (*dok.*) — Żal nam bardzo, że mimo poszukiwań usilnych, nic prócz śladu i wiadomości o tłumaczeniu Plauta i Terencjusza w pierwszej połowie XVI w. odkryć się nie dało (144) Jednakże ze słów Jana Lo-

soroskiego (1545) wnosić wypada, że tłumaczenie to nieochybnie exystowało. Dla historyi języka przynajmniej nieodżałowana to szkoda z zatracenia tego zabytku, tej bowiem części języka, jakiej tłumacz Terencjusza użyć musiał, w pierwszych leciech XVI wieku żadnego prawie zabytku niemamy. Dzięki badaniu autora, wiemy przynajmniej, że możem poszukiwać tych zginionych tłumaczeń i spodziewać się że je kiedyś znajdziemy. Zwraca także uwagę wiadomość o uczonym Helleniście Żorawskim. (153) Równie zajmujące jest opisanie xiążki przez Jana Chodkiewicza własnoręcznie konnotowanej (159), na której znaleziono, gdzie mowa o karności wojskowej, dodane na boku wyrazy. *Durus hic sermo nostratibus!* Jakże te charakterystyczne słowa, bolesnie przypominają, owe poźniejsze burdy wojskowe za J. Kazimierza! Ciekawe są wyjątki (170 sequ.) z Gramatyki Zaborowskiego; dowodzenie że xięga *de Republica*, nie Sigoniusowi lecz Zamojskiemu przyznawaną być ma i t. d. i t. d. Gdybyśmy tylko chcieli najciekawsze z not wyciągi poczynić, zbyt by to obszerne zabrało miejsce, musim się więc ograniczyć tym cośmy cytowali, a z pochwałami winnemi temu ważnemu dziełu, odnieść się do tego, cośmy już o niem powiedzieli. Z prawdziwą niecierpliwością, wszyscy których literatura krajowa obchodzi, oczekują wyjścia dalszych poszytów, które ze względu na przedmiot, jeszcze bardziej zajmującemi, jeszcze ogólniej wszystkich interesującemi być muszą. W miarę jak to dzieło wychodzić będzie, zdawać nieomieszkamy z niego sprawy czytelnikom. Omelno, dn. 20. Września 1839. r, — JJ. Kraszewski.

(*Z Tyg. Petersb.*) Duch Poezyi Pana Kraszewskiego. — »Rok temu, wyszły z druku poezye Pana Kraszewskiego — wydano już kilka ich recenzij a dziwna, nikt nie spostrzegł Ducha w którym pisane; raczej, nikt onim dotąd spostrzeżeń swoich czytającym nie udzielił. — Dobra lub zła dążność myśli Pana Kraszewskiego nie jest jednak rzeczą obojętną. Ogłaszając zdania swoje o nowowychodzących pismach, w tenczas właśnie kiedy jako nowość uwagę powszechną zajmują, został on niejako sumieniem literackiem wielu umysłów nie czynnych, ażeby sami o jakiejkolwiek ogólniejszej myśli sądzić mieli — mało zwykle czytają ci co bez rozbioru przyjmują zdania recenzentów; kartka w dzienniku jest jedyną drogą nowych wyobrażeń dla nich, ważna więc owa kartka — Kto ten chléb powszedni łamie i rozdaje ludziom, za kim część tych ludzi postępuje z ufnością, nie ma wzniosłej mysli od nieba odrywać, bo jako latorośl odcięta niepłodną by się stała; natchnionej piersi nie ma chłodnym jadom wątpliwości otwierać, ani rozczarowaniu serca poddawać — Rozczarowanie — Czy jest w tém słowie znaczenie dla Chrześcianina? Nic prozaicznego na świecie nie ma, bo i najdrobniejsza czynność człowieka żywym choć kruchym jest kształtem wieczności niezatartej myśli. — Żyjmy Duchem a przeczujem Ducha, człowiek przestanie być dla nas kościotrupem, chwilową namiętnością galwanizowanym — Czy wiary nie mamy? A kto wierzy, pałnem życiem żyje i dano oczom jego życia bliżnych dojrzeć — Wielkie dzieło Królestwa swego Pan na ziemi rozpoczął, i wyzwoleńcom swoim, dzieciom obietnicy, dzieciom Łaski, dalej pracować rozkazał — tam każdy dla zdolności swoich obszerne znajdzie pole — niech się zbiegą ubodzy, którym ziemia pusta i jałowa, oto praca, oto cel, oto czém serce napełnić. Smutno, boli, kiedy piękna dusza patrzy wstecz na upłyniony wiek głębokiego upadku, zepsucia, nikczemności i prochu — nie powtarza bluźnierstw, a jednak dziedziczy czczość i niezrozumienie życia — tem smutniej iż to zjawisko ujrzeliśmy w naszej epoce, kiedy głos Boży tak potężnie co chwila budzi w najgłębszych tajniach serca uśpione Czucia — u nas, gdzie zupełna prawie wiejska samotność wszystkie żywotne siły do duszy garnie, i gdzie zewnętrznym swiatem nigdy nie rozerwane cierpienie, unosi ją wysoko za ciasny obręb czczości i nudy na stanowisko wiary. — Kto raz ujrzał i kochał czyste swiatło Pana, raz pojął i ukochał świętość, ukochał pewnie bliżnich i zaludnił mu się świat. Zapragnie z poziomu podnieść ich na drogę świata i ani sil mierzyć ani ran swoich liczyć nie będzie. Cierpienie da na okup ułomności braci i swoich, iskrę darów Bożych, co w każdej duszy tleje a zamiera jeśli ją bratnia ręka nie rozżarzy, on z popiołu wygrzebie i będzie długo własnym tchem odżywiał aż zabłyśnie jasny płomień — pochodnia może na przyszłe wieki — szyderstwa gorzkim uśmiechem nie odpłaci, nie rozjątrzy, nie odstręczy go zdrada, wszak on nie dla siebie pracuje; idzie tylko za powołaniem Chrześcianina. Znużony długą pracą, smutny bo nie jeden do którego ramiona wyciągnął nie zrozumiał i gniewną twarz z pogardą odwrócił, upada on czasem, jak mgły snują mu się dziecinne marzenia, szczęścia ziemskiego czuje upadek i smutno mu jeszcze że ułomny i słaby. Ale on ukochał świętość, światło Boże; powstanie, otrząśnie z czoła

łudzące mary i świętej pracy dotrwa do końca, szczęśliwy jeśli przed śmiercią ujrzy tę cząstkę Królewstwa Bożego na ziemi, którą utwierdził życia całego znojem. Gorzki i trudny zawod? nie — wrodzone w sercu człowieka niewypowiedziane czucie dla bliźniego — umarłby gdyby mu wszelka czynność dla niego wszelka modlitwa za niem wzbronioną była. Są wieki błogosławione w których to czucie silniej się rozwija, wieki poświęceń, olbrzymich czynów, olbrzymich postępów, jakiemi były pierwsze Chrześciaństwa. Duch Boży wionął na naszą ziemię, od lat kilku ujrzeliśmy cud; — Z łona głębokiej obojętności na wszelkie moralne czucie, które po sobie jak łożysko na wieki niepłodnego piasku bezbożność ośmnastego wieku zostawiła, pomimo śmieszności jaką pod ogólném nazwiskiem exaltacyj okrywano wszelką myśl od osobistych widoków daleką, wzniosłą, nacechowaną piętnem wiekuistéj piękności, powstało pokolenie nowe z imieniem Pana na dziecinnych ustach, od kolebki jak Prorok Izraela w niem tylko szczęście pokładające, zrosło w pokorze i modlitwie, z otwartém sercem ku nędzy, łzą na oku dla cierpiących, łzą zastygłą w piersiach na własne cierpienia — na rozległych rodzinnych stepach pokutnicy modlą Go za winy ojców i braci, dla przyszłych pokoleń gotują nieskończone błogosławieństw plony. Niechże między święte ziarno niebaczna ręka kąkolu nie rzuca. Łatwo przylgnie smutna piosenka do serca, bo u kogoż tam łzawej siostrzyczki nie znajdzie? Wejścia jéj nikt nie wzbroni, bo trzeba wiele, wiele płakać w życiu, więcej niż ludzie płaczą zwyczajnie, ażeby zrozumieć że miedzy wielą łzami, łzy grzeszne być mogą. A co się łzami w sercu człowieka wyryje, nie zatrze chyba Bóg. Niechże pieśń czczości, pieśń odarta z uniesień wiecznej młodości robotników w winnicy Pańskiej, pieśń w której zasłony miłosierdzia, świętość na ludzkie kalectwa nierzuca, tylko je gorzko wytyka i od niebios lica odwraca aby na błoto spojrzeć i podeptać już tak niskie, pieśń która wielkiej pracy, wielkiej nadziei Królestwa Bożego nie śpiewa, która się tylko o bryłę chłodnéj martwéj kuli wygnania obija, a nie uczci obrazu Boga co proch z czoła łzami zmywa, nie wznosi się ku niebu — ojczyznie i Panu nad Pany dziękczynieniem i chwałą nie zabrzmi, niech umilknie w sercu poety — Niech Anioł pociechy pieśnią wiary i miłosierdzia bez granic pochwyci duch jego — wyniesie wysoko: »Z schyloną głową słuchać będziem wieszcza (*)«

N. N.

---

*) Któż nie podzieli wzniosłych życzeń autora artykułu. W rzeczy saméj P. Kraszewski stoi tak wysoko, że ta posępna atmosfera mgły, chmur i burzy, z któréj są rodem dotąd znane jego poezye, powinnaby już być u niego pod nogami. My też tak jego poezye rozumiemy; słyszymy w nich tęskne pienia znużonego wędrowca dopiero jeszcze w drodze do warst wyższych, nadobłokowych, gdzie już ani mgły ani piorunów nie ma. Jeżeli jaki okres, to początek naszego wieku jest epoką przejścia. Gorzkie XVIII. wieku wyziewy zamgliły były powietrze i zasłoniły niebo. Poezya, wylęgła wśród téj czarnéj, bezmiesięcznéj nocy, musiała też mieć wiele w sobie ciemnego, północnego. Jakoż powstała poezya czarnéj melancholii, zwątpienia, mizantropii; poezya czczości, przesytu, chłodnéj rozpaczy, elektryzowana tylko mocnemi położeniami. Był to stan cierpienia, pokuty za ciężkie grzechy tego pamiętnego wieku, który wielki pokutnik, Byron, zrozumował w sobie i wyczerpał. Ale bądźmy szczerzy i spytajmy siebie: jakie były elementa téj poezyi? Wszystkie dają się zredukować do niewiary; wszystkie wyrażają jednę myśl: »Zle na tym świecie; a na tym świecie wszystko się kończy.« Lecz postawmy naprzeciw téj myśli wierzenie: że życie ziemskie jest tylko podróżą, tylko środkiem do zasłużenia innego, lepszego bytu; — w cóż się obrócą elementa tej poezyi? Rozproszą się jak dym, ujrzemy że cała była utkana ze czczych mar, z fałszywych założeń, słowem że była jednym wielkim Nonsensem. Owoż zdaje nam się że taka Poezya już swoje zrobiła; szczep jéj kwitł, wydał owoc i zaczyna usychać. Dość pokutowaliśmy, wybiła godzina odpuszczenia; mgła, w oczach naszych rozprasza się i gdzie niegdzie zafir czystego Nieba zaczyna przeświecać; wróżba pięknéj, stałéj pogody, któréj my sami nie dożyjemy, ale która już więcéj zamroczoną nie będzie, a kiedyś oświeci sie Słońcem w całéj jego chwale. Tak, jesteśmy świadkami wielkiego, zbawiennego przesilenia, przekonaniem naszem jest, że poezya Byroniczna umarła i stanowi dziś nowy pokład żyznego gruntu, na którym tu i owdzie wschodzą latorośle lepszego szczepu. Niech więc wieszcze spieszą się wyśpiewywać swoje smutne melodye, bo w krótce już będzie po czasie, gdy zewsząd zagrzmi tryumfalny hymn odrodzenia i zagłuszy ich poziome stękania — lub niech raczéj na inny ton lutnie swoje przestroją, jeżeli nie chcą być policzonemi do zeszłego pokolenia. Tymczasem nie miejmy za złe młodemu poecie, że wdzięcznym pieniem zapłacił dług powszechnéj tesknocie wieku, tej fermentacyi, w któréj wyrabiały się pierwiastki prawdziwéj poezyi, Poezyi Wiary. P. Kraszewski jest jeden z ogniw przejścia, któremi świeża przeszłość, wiąże się z wykluwająca się teraznieyszością. Linija demarkacyjna tych dwóch epok, nawpół go, że tak powiem, przecięła. Głową przeszedł daleko na tę stronę, ale Serce jeszcze zostało na tamtéj. Serce rozkazów nie słucha i od poety niemożna wymagać iżby śpiewał inaczéj niż czuje. Czekajmy więc z autorem artykułu całkowitego przesilenia, czekajmy chwili, kiedy oba pierwiastki Człowieka, nastroją się do jednego diapazonu — a wtenczas będziemy mieli prawo upomnieć się u P. Kraszewskiego o pieśń, która powinna być jednem z uświetnień odrodzonéj epoki. Ostatnie pisma jego, dowodzące prawdziwego rozumienia życia, są skazówką, że ta chwila albo już nadeszła, albo bardzo jest bliską. (Wyd. Tyg.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posiadłość wodno-młynna do Benjamina i Beaty małżonków Schulz należąca, w Jankowie pod Nr. 15. położona, składająca się:

a) z młyna wodnego o dwóch gankach,
b) z około 124 morgów magdeburskich roli,
c) z łąk,
d) z stawu młynnego i
e) budynków gospodarskich,

według wartości materyalowéj na 3461 Tal. 10 sgr., według wartości dochodowéj na 9131 Tal. 20 sgr. w ogóle otaxowana, ma być

dnia 4. Czerwca 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Taxa przyjęta, wykaz hypoteczny i warunki w wydziale Registratury przejrzane być mogą.

Szroda, dnia 25. Października 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. *Listopada* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$70\frac{1}{2}$	70
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$97\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$11\frac{1}{8}$	$10\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 7. Listopada 1839.

Lądem: Pszenica 3 tal. 2 sgr. 6 fen., i 2 tal. 22 sgr. 6 fen.; żyto 1 tal. 21 sgr. 3 fen i 1 tal. 19 sgr.; jęczmień wielki 1 tal. 9 sgr. i 1 tal. 7 sgr. 6 fen.; jęczmień mały 1 tal. 11 sgr. 3 fen. i 1 tal. 5 sgr.; owies 1 tal. 2 sgr. 6 fen. i 27 sgr. 6 fen.; groch 2 tal. i 1 tal. 25 sgr. Dowóz wynosił 106 węcpli.

Wodą: Pszenica (biała) 2 tal. 28 sgr. 9 fen. i 2 tal. 27 sgr. 6 fen., jako też 2 tal. 25 sgr.; żyto 1 tal. 20 sgr. i 1 tal. 18 sgr. 9 fen.; owies 1 tal. 1 sgr. 3 fen.; groch (pośledni) 1 tal. 20 sgr. Dowóz wynosił 554 węcple 1 szefel.

Sroda, d. 6. Listopada 1839.

Kopa słomy 6 tal. 25 sgr. i 5 tal. 20 sgr. Cetnar siana 1 tal. jako też 20 sgr.

Ceny wódek

od dnia 1. aż do 7. Listopada 1839.

Beczka trzymająca 200 kwart, podług Trallesa 54 prC., podług Richtera 40 prC., za gotową zapłatą i natychmiastową dostawą: z zboża 19 tal. 15 sgr., z ziemiaków 18 tal., jako też 17 tal. 15 sgr.

Ceny ziemiaków.

Szefel ziemiaków 15 sgr., jako też 10 sgr.